

## Intro

donGURALesko

O takiej niesławie możesz tylko pomarzyć  
Dziś znowu Killazy, miasto Poznań nasz azyl  
Ta, ten rap, poznaj i zażyj go  
Lecz uważaj, jest ciężki, dużo waży  
Co ja do tej potrawy, ciężko strawne przyprawy  
Dodaj do smaku synu, to dla chłopaków  
Prawdziwych panów, spragnionych PDG rapu  
I tego stanu, co powoduje ciarki na karku  
Tu bez latarki, w te zakamarki lepiej nie wchodzić  
Tu ostry bit jest i mocny rym też, choć  
Dla niedowiarków może być to zbyt mało  
Od prawdziwych dla prawdziwych, to maksymą się stało  
Bo dawno temu, na GRU się to zaczęło  
Chodź wielu mówiło weto, my prosto do celu  
Światelko w tunelu kłamstwa, ten rap nie farsa  
Łazarska salsa, jak Torento bez pedalstwa  
Odrobina lekarstwa dla chorego umysłu  
A pacjentów choć garstka, dla nich dziś dawka tych słów  
Dla nich dziś dawka tych słów

Ej, yo, jak jest, yo  
Nagrywamy kolejnego singla  
Dla wszystkich tłustych typów w złotych pinglach  
To dla was, za lat 10 długi przesiew  
W ponurym lesie, gdzie poprzeczkę podniesie życie  
W stresie, lecz nie jak Fokus i kolesie w dresie  
Za 10 lat może będę śmigał Mesiem  
Może nie, dla niektórych zbyt trudny test  
Wiesz jak jest, dla niektórych los złudny jest  
Paskudny gest, trudny chrzest  
PDG desperado, czasem życie to paradoks  
Dziś zaleta jest wadą, jutro wada zaletą  
Pozostaję szczery, moja droga jest vendetta  
Ilu z nas pożegna beton  
Ilu z nas wita detoks  
Ilu z nas ukończy gre tą z uniesioną głową  
Z wartą honorową  
Czy było warto?  
Masz moje słowo

Nadal napierdalam  
Przez bit jak po wodzie katamaran tnie  
I jeszcze staram się brać odpowiedzialność za słowa  
Choć to rzadkie w tej grze  
Tą kartkę z PDG rozpoznasz łatwiej niż mnie  
Bo to mój znak firmowy, rap ostry, rap bojowy  
Oparty na faktach, mocnych traktach  
Brudnych produkcjach jak Frankie Katlas  
Chyba Bóg chciał, takie rozdał karty  
Chciał żebym trwał w tym, póki nie spocznę martwy  
Nie spotkam się z rodziną, ten wokal zdarty  
Z wredną miną w parze, niezbędną jak pokazał w barze  
I z Łazarzem za plecami  
Choć niektórzy rówieśnicy już przegrani  
Tylko dla tego, że kranik ktoś za mocno odkręcił dla nich  
Z dragami i gorzałą, przez co jest niewesoło  
Miało być kolorowo i obficie finansowo

Jednak życie potraktowało ich hardcorowy  
Czy należycie sam nie wiem, poszedłem trochę inną drogą  
Trochę bardziej zdrowo podchodzę do tematu  
A sekwencje tego rapu ode mnie i od kamratów  
Nie tylko dla małych latów  
Dla ulicznych wariatów, tych nielicznych kozaków  
Którym wiatr w oczy, to PDG synu  
Tą drogą trzeba tutaj kroczyć

Za 10 lat, to samo miejsce, ta sama chwila  
Leje się tequilla, a my gramy w bilard  
Ten sam, a jednak inny człowiek  
Ten sam, a jednak inny świat  
Jakkolwiek spod moich powiem widok  
Pod zachodniego wiatru egidą  
Z kliką, z nabitą dzidą, te rymy idą  
I pokonują czas, kumasz  
Tak to działa, K do G, PDG, bij na alarm  
Bij na alarm